

Radio Stadion nadało

Akcja „Radio Stadion Nadaje” trafiła w czuły punkt – dała głos tym, których nie słuchamy i których część z nas usłyszeć nie chce. Już po godzinie audycji pojawili się protestujący polscy kupcy

IZABELA SZYMAŃSKA

Radio Stadion rozpoczęło nadawanie w niedzielę o godz. 9. Z głośników, z których na co dzień płyną komunikaty w języku polskim, usłyszeliśmy audycje we wszystkich językach, w jakich mówią osoby pracujące na stadionie. Bez tłumaczenia na polski.

Wchodząc na stadion od strony ronda Waszyngtona, dostaliśmy mapę z zaznaczonymi alejkami, w których radiowęzeł słychać najlepiej. Idąc nimi, słyszeliśmy dźwięki audycji mieszające się z dyskotekową muzyką płynącą z magnetofonów ustawionych na straganach przez samych kupców.

Audycji Radia Stadion można było słuchać, chodząc stadionowymi alejkami, robiąc zakupy lub odpoczywając na leżakach rozstawionych w słońcu przy budynku policji - miejscu studia radiowego. W studiu przy laptopach siedzieli Jacek Skolimowski i Adam Witkowski, autorzy projektu.

Odrana wiadomości po wietnamsku czytał Ngo Van Tuong, dziennikarz korespondent i redaktor portalu Kontywent Warszawa. Specjalnie opracował najnowsze doniesienie z Wietnamu oraz przygotował informację o życiu Wietnamczyków w Warszawie. Przygotował także audycję o swoim stosunku do stadionu. Przez cztery lata sprzedawał tam obuwie, torebki, ubrania. Nie lubił tej pracy. Kiedy był już do niej bardzo zniechęcony, słuchał piosenki Alicji Majewskiej „Wielki targ”. - Dla mnie zawsze ważną była w tej piosence wola walki. Kiedy nie chciało mi się wstawać w nocy, jechać na stadion, zakładać szczek, rozkładać towaru, to myślałem sobie o niej i dawała mi siłę do pracy - mówi Ngo Van Tuong. Wczoraj swoje opo-



Ram Sharma do Polski przyjechał osiem lat temu, w Radiu Stadion zapraszał na majową imprezę „Delhi Dreams Dance Night”

wieści przerywał fragmentami piosenki „Wielki targ”.

Język polski można było usłyszeć także w reklamach stoisk stadionowych, które zachęcały np. do kupowania ubrań, wyrobów skórzanych, bo to „dobra inwestycja na przyszłość”, oraz w eksperymentalnej audycji „Art. Art.”. Nagrali ją polscy radiowcy, którzy chodzili po mieście i czytali nazwy sklepów: Art. Odzieżowe, Art. Alkoholowe, Art. Warzywa i Owoce, Art. Spożywcze.

Radio Stadion proponowało bardzo bogaty program muzyczny. Słyszeliśmy piosenki bułgarskie, rosyjskie oraz hinduskie. Muzykę z filmów bollywoodzkich puszczał Hindus Ram Sharma. Osem lat temu przyjechał do Pol-

ski z New Delhi. Mieszka w Raszynie i pracuje w hurtowni w Jankach, z której część produktów sprzedawana jest na stadionie: naczynia, hulajnogi. Oprócz tego od dwóch lat organizuje w Warszawie imprezy z muzyką z popularnych w Polsce filmów bollywoodzkich. W czasie audycji na żywo zapraszał na organizowaną 24 maja w klubie Sofa „Delhi Dreams Dance Night”. Kiedy o tym opowiadał, do okna spikera zaczął dobijać się jeden z polskich kupców. - Tu jest Polska i mówi się po polsku! - krzyczał.

Takich incydentów było kilka. Taka reakcja pracujących na stadionie kupców pokazała dwie istotne rzeczy. Mimo silnej obecności mediów wizualnych tak pozornie nieuchwytnie i nieinwazyjne medium jak radio (zazwyczaj,

sluchając go, wykonujemy inne czynności) ma ciągle bardzo dużą siłę oddziaływania. W związku z tym kto ma radio, ten ma władzę. Być może ci awanturujący się kupcy mają poczucie obcości, słysząc na co dzień wokół siebie języki, którymi posługują się inni handlarze. Kiedy usłyszeli je także w radiowęźle, w przestrzeni publicznej, wyobcowanie zmieniło się w poczucie zagrożenia. Informacja, że akcja była jednorazowa, nieco uspokoiła awanturującego się pana.

„Radio Stadion nadaje” to była czwarta odsłona projektu „Finiś Stadionu Dziesięciolecia”. Kolejne odcinki odbędą się w maju i czerwcu. Projekt przygotowały Fundacja Laury Palmer oraz fundacja Bęc Zmiana. ●